

Jakub Różanowski

Kontrowersje wokół przyczyn i momentu załamania Fall „Barbarossa”

Operacja „Barbarossa”, czyli rozpoczęty 22 czerwca 1941 r. atak hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki, to jeden z najczęściej omawianych w literaturze obszarów historii drugiej wojny światowej. Pomimo wielu badań i publikacji jest to jednak zagadnienie budzące nadal zaciekle spory. Wśród historyków nie ma zgodności przede wszystkim co do momentu oraz przyczyn załamania niemieckiego planu sformułowanego wcześniej na piśmie w formie Dyrektywy nr 21. Niniejszy artykuł ma na celu zestawienie tych rozbieżności, ich analizę i ocenę wiarygodności poszczególnych stanowisk.

Dyrektywa nr 21 to podpisany przez Hitlera 18 grudnia 1940 r. rozkaz podjęcia przygotowań do kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Plan ataku opatrzonego kryptonimem „Barbarossa” przewidywał rozgromienie Armii Czerwonej w jednej szybkiej kampanii. Główną ofensywę lądową powierzono trzem Grupom Armii: „Południe” pod dowództwem feldmarszałka Gerda von Rundstedta miała uderzyć w kierunku Kijowa; „Środek” dowodzona przez feldmarszałka Fedora von Bocka otrzymała zadanie zniszczenia wojsk radzieckich na Białorusi, a następnie wsparcia „Północy” nacierającej na Leningrad (feldmarszałek Wilhelm Ritter von Leeb). Dopiero po wykonaniu tej operacji

przewidywano kontynuację działań zaczepnych na kierunku moskiewskim. Ostatecznym celem kampanii było wyjście na linię Wołga–Archangielsk. Stamtąd, w razie konieczności, lotnictwo miało jeszcze zniszczyć uralski okręg przemysłowy¹.

Na przełomie listopada i grudnia 1941 r., po pięciomiesięcznej kampanii, wojska niemieckie stanęły na przedpolach Moskwy. Biorąc pod uwagę wiele wcześniejszych błyskotliwych zwycięstw Wehrmachtu, los radzieckiej stolicy mógł wydawać się przesądzony. Andrzej Garlicki w artykule opublikowanym z okazji 60. rocznicy niemieckiej agresji posunął się do stwierdzenia, iż w tej sytuacji tylko cud mógł uratować Moskwę².

W drugiej połowie listopada na froncie wschodnim rozpoczęła się mroźna, rosyjska zima. Temperatura spadła do minus 15–20 stopni. 13 listopada von Bock zanotował pierwsze spowodowane mrozem przypadki awarii silników w czołgach³. Z każdym kolejnym dniem sytuacja pogarszała się. Na początku grudnia, gdy Armia Czerwona przygotowywała kontruderzenie, pod Moskwą temperatura spadła do 30–50 stopni poniżej zera⁴. Wehrmacht nie był przygotowany do walki w takich warunkach. Broń odmawiała posłuszeństwa, zamarzały smary, brakowało zimowej odzieży. Żołnierze niemieccy byli skrajnie wyczerpani: fizycznie

i psychicznie. W tej sytuacji nie tylko walka, ale nawet jakikolwiek ruch stały się ekstremalnie trudne⁵.

Po rozpoczęciu wojny ze Związkiem Radzieckim generał porucznik Herbert Rieckhoff sporządził notatkę zatytułowaną „Zimowe doświadczenia w lotnictwie”. Napisał w niej między innymi, że gdy rozpoczęto realizację planu „Barbarossa”, ani niemieckie wojska lądowe, ani lotnictwo nie były przygotowane do prawdziwie zimowej kampanii⁶. Zastanawiające jest tu określenie „prawdziwie zimowej” – najwyraźniej w ocenie Rieckhoffa zima na zachodzie Europy była „mniej prawdziwa” od rosyjskiej, niemniej dla ofensywnych możliwości Wehrmachtu ta różnica pozostawała w praktyce bez znaczenia – dwa lata wcześniej ani niemieckie wojska lądowe, ani lotnictwo nie były przygotowane do walki w zimowych warunkach. Hitler planował pierwotnie uderzyć na aliantów zachodnich wkrótce po rozgromieniu Polski, jeszcze w 1939 r. Jednak 10 października generał pułkownik Franz Halder zanotował, że atak ten nie dojdzie do skutku, jeśli pogoda unieruchomi Luftwaffe⁷. Tak też się stało. Feldmarszałek Erich von Manstein wspominał po latach sytuację, gdy wojska otrzymały już hasło wymarszu do rejonów wyjściowych, lecz ówczesny dowódca 3. Floty Powietrznej generał Hugo Sperrle oświadczył, iż jego samoloty nie są w stanie wystartować z rozmiękłych lotnisk⁸. Meteorolodzy swoimi prognozami stawiali Wehrmacht w gotowości bojowej 29 razy, co w styczniu 1940 r. skłoniło ostatecznie Hitlera do przesunięcia terminu ataku na maj⁹.

W wielu publikacjach spotkać można tezę, jakoby czynnikiem decydującym o załamaniu niemieckiego natarcia na Związek Radziecki były właśnie warunki atmosferyczne. Opinie te zawierają też sugestię, że Wehrmacht był o krok od ostatecznego zwycięstwa, lecz w decydującym momencie „cud” – pod postacią śniegu i mrozu – zatrzymał ofensywę i tym samym przekreślił

szansę na zakończenie wojny według scenariusza nakreślonego w Dyrektywie nr 21. Stanowisko takie zajęło po wojnie kilku niemieckich dowódców wysokiego szczebla (m.in. feldmarszałek Ewald von Kleist oraz feldmarszałek Albert Kesselring), a także wielu publicystów¹⁰.

Zdaniem Karola Grünberga na początku 1942 r. stało się jasne, że Wehrmacht nie osiągnie celów sformułowanych w planie kampanii¹¹. Do takiego wniosku można było jednak dojść zdecydowanie wcześniej. Halder zanotował np. 23 listopada 1941 r., iż Wehrmacht nie będzie w stanie całkowicie zniszczyć Armii Czerwonej: ani przed nadejściem zimy, ani kiedykolwiek¹². Przypomnijmy, jaki był kluczowy cel wyrażony w Dyrektywie nr 21: „masy wojsk rosyjskich należy zniszczyć”. 23 listopada niemiecki szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych doszedł do wniosku, iż tego celu osiągnąć się nie da, a sześć dni później, analizując sytuację w GA „Południe”, z rezygnacją podsumował: „Siła uderzeniowa i manewrowa jest zużyta. Musimy się z tym pogodzić”¹³.

2. Grupa Pancerna pod dowództwem generała pułkownika Heinza Guderiana rozpoczynała operację „Barbarossa”, mając do dyspozycji 1000 czołgów, a w trakcie kampanii dostarczono jeszcze 150. Jednak w połowie listopada zdolnych do użycia było już tylko 10% wszystkich maszyn¹⁴. Po pięciomiesięcznej ofensywie wojska niemieckie były tak słabe, że ich dalsze natarcie stało się niemożliwe: ani na Moskwę, ani tym bardziej – jak zakładała przecież Dyrektywa – dalej w kierunku Astrachania, Archangielska i Wołgi. Opinie, według których gwałtowny atak zimy zatrzymał pod Moskwą niemiecki *Blitzkrieg*, są błędne. Kres niemieckich możliwości ofensywnych nie był efektem nadejścia zimy – te dwa wydarzenia zbiegły się ze sobą w czasie.

Może się wydać paradoksalne, ale jeszcze na przełomie października i listopada

1941 r. większość niemieckich dowódców z utęsknieniem wypatrywała nadejścia zimy, widząc w tym jedyną szansę na wznowienie ataku. Powody tego zaskakującego nastawienia związane były z jesiennymi deszczami, które przemieniły drogi i pola w błotniste grzęzawiska. Halder napisał w pierwszych dniach listopada: „Żadnych godnych uwagi ruchów, ponieważ wszystko tkwi w błocie. [...] Poprawy można oczekiwać dopiero z nadejściem mrozów”¹⁵.

Należy więc odłożyć do lamusa twierdzenia, iż niemieckie armie zostały powstrzymane w Rosji dopiero nagłym atakiem zimy. *Blitzkrieg* stanął w miejscu, gdy rozpoczęły się jesienne deszcze, a ziemię pokryło błoto. Stanowiło to problem nie tylko dla wojsk lądowych, lecz także Luftwaffe, której zdolności bojowe zostały poważnie ograniczone¹⁶.

Wielu badaczy broni jednak tezy, iż Niemcy mogli wygrać wojnę ze Związkiem Radzieckim przed pojawieniem się błota. W lutym 1945 r. Hitler w rozmowie z Martinem Bormannem stwierdził, że szansa na zwycięstwo w kampanii wschodniej została utracona przez opóźnienie rozpoczęcia Fall „Barbarossa” spowodowane działaniami na Bałkanach¹⁷. Kilkanaście dni straconych wskutek operacji bałkańskiej mogło mieć decydujące znaczenie dla losów wojny, bowiem po rozpoczęciu przez Wehrmacht 2 października generalnego szturm na Moskwę pogoda sprzyjała Niemcom zaledwie przez dwa tygodnie.

Spotkać można twierdzenie, iż Dyrektywa nr 21 wskazywała pierwotnie termin ataku wcześniejszy niż 22 czerwca i że ów termin został później przesunięty właśnie z powodu operacji bałkańskiej. Marek Murawski stwierdził na przykład, iż plan zakładał rozpoczęcie wojny w maju¹⁸. Antoni Czubiński oraz Wiesław Olszewski byli nawet bardziej konkretni, pisząc, że Hitler wyznaczył termin uderzenia na 15 maja¹⁹.

Tymczasem data 15 maja pojawiła się w Dyrektywie, lecz w zupełnie innym kontekście: we fragmencie tym autorzy Fall „Barbarossa” nakazywali natychmiastowe podjęcie przygotowań do konfliktu i ukończenie ich właśnie do tego dnia. W żadnym razie nie chodziło o termin ataku, który został określony w sposób następujący: Führer będzie analizować wszystkie okoliczności i stosownie do nich zarządzi w odpowiednim momencie koncentrację armii przeciwko ZSRR; termin rozpoczęcia ataku wypadnie dokładnie po upływie ośmiu tygodni od tego zarządzenia. Agresja mogła oczywiście nastąpić w maju, ale sama Dyrektywa tego nie przesądzała, pozostawiając wybór dogodnego terminu Hitlerowi.

Po wojnie von Rundstedt i von Kleist zdecydowanie twierdzili, iż późne przybycie wojsk z frontu bałkańskiego utrudniło i opóźniło ich przygotowania do ataku na Związek Radziecki. Inni generałowie raczej bagatelizowali ów czynnik argumentując, że GA „Południe” Rundstedta miała według Dyrektywy nr 21 zadanie drugorzędne i nie mogła w sposób rozstrzygający wpłynąć na los kampanii. Decydujące dla wyboru terminu rozpoczęcia operacji „Barbarossa” miały natomiast być warunki atmosferyczne na środkowym odcinku frontu – na przełomie maja i czerwca teren na granicy niemiecko-radzieckiej był wciąż podmokły po wiosennych roztopach, wiele rzek wystąpiło z brzegów, a graniczny Bug był miejscami rozlany na szerokość 1000 metrów²⁰.

Guderian przekonał się o tym osobiście podczas przeprowadzonej inspekcji. W swych wspomnieniach sformułował wniosek, iż pomimo błyskawicznych sukcesów Wehrmachtu na Bałkanach wcześniejszy atak przeciwko Związkowi Radzieckiemu i tak uniemożliwiała wyjątkowo deszczowa wiosna, czego efektem było wystąpienie z brzegów niektórych rzek na obszarze przy-

szłej ofensywy²¹. Wyrażna poprawa nastąpiła dopiero w połowie czerwca i Wehrmacht mógł ruszyć z miejsca. 20 czerwca Halder zanotował: „Pogoda sprzyjająca. Poziom wody w rzekach częściowo poniżej normy”²².

Pomijając nawet trudne wiosenne warunki atmosferyczne i tak trudno winić operację bałkańską za opóźnienie Fall „Barbarossa”. Hitler podpisał Dyrektywę nr 21 w dniu 18 grudnia 1940 roku. Tymczasem plan ataku na Grecję został podpisany 13 grudnia, jako Dyrektywa nr 20²³. W tym samym dniu, a także nazajutrz, w sztabie generalnym wojsk lądowych odbyła się odprawa, na której rozpatrywano zagadnienia związane z atakiem na ZSRR. Niemieccy stratedzy uznali wówczas, iż kampania na wschodzie potrwa w najgorszym razie od 3 do 4 miesięcy²⁴. Należy zaznaczyć, że było to jedno z najbardziej pesymistycznych założeń. Guderian wspominał na przykład, iż czas potrzebny do ostatecznego rozgromienia Rosji obliczano wówczas na 8–10 tygodni²⁵.

Skoro 13 grudnia Hitler złożył podpis pod planem ataku na Bałkany, zatem należało ów czynnik uwzględnić formułując 5 dni później plan agresji na Związek Radziecki. Problem możliwego opóźnienia omawiano w kolejnych miesiącach wielokrotnie i nie dostrzegano żadnego poważnego zagrożenia.

Decydującego wpływu na harmonogram przygotowań do Fall „Barbarossa” nie wywarła również niespodziewana, zorganizowana naprędce wiosną ofensywa przeciwko Jugosławii. O wiele wcześniej, bo już w drugim tygodniu stycznia 1941 r. Hitler ogłosił, iż ze względu na operację bałkańską oraz sytuację w Afryce Północnej atak na Związek Radziecki rozpocznie się prawdopodobnie w czerwcu²⁶.

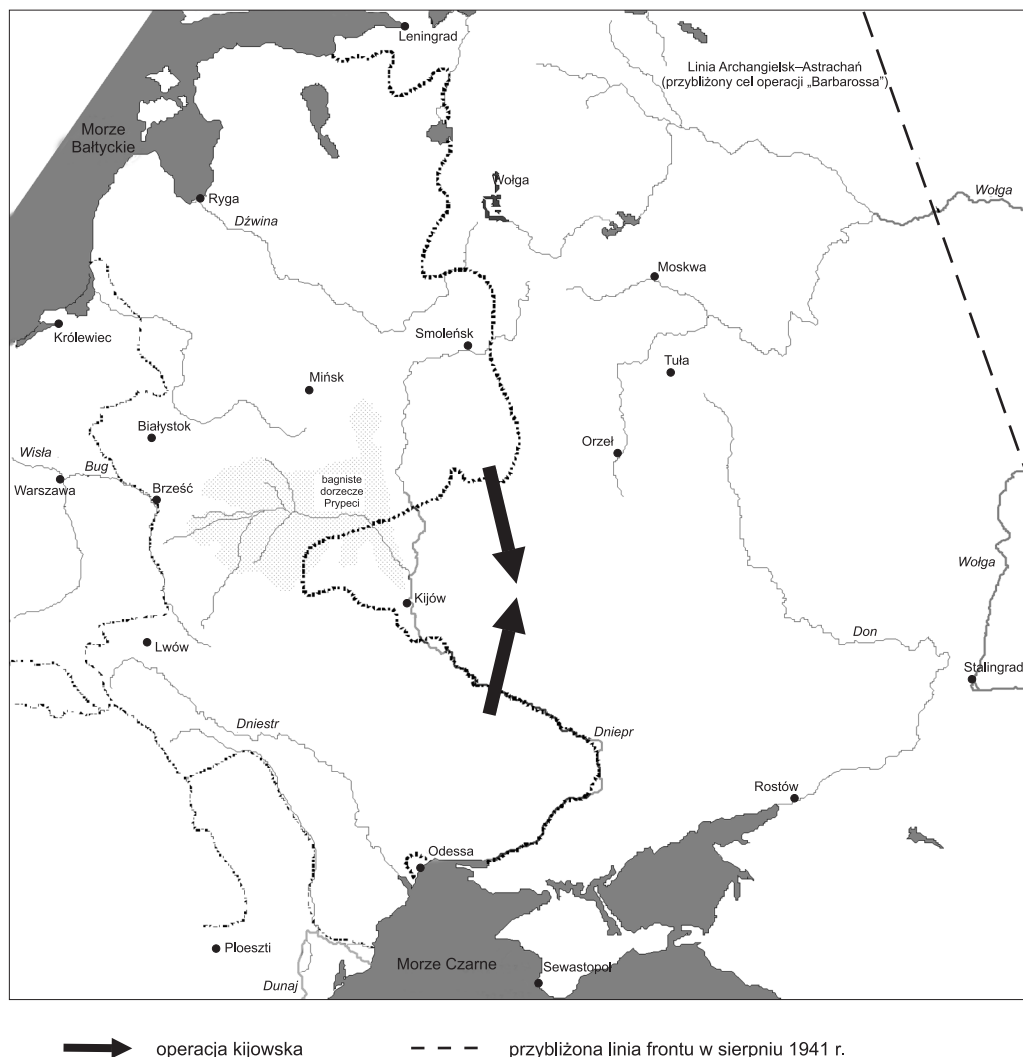
Kampania rozpoczęła się 22 czerwca 1941 r. Według najbardziej pesymistycznych kalkulacji Wehrmacht, realizując Dyrektywę nr 21, powinien był stanąć na linii

Archangielsk–Wołga po upływie 4 miesięcy – dokładnie 21 października 1941 r. W połowie tegoż miesiąca ruch na froncie został sparaliżowany z powodu błota. Nie można jednak winić błota za niepowodzenie przyjątego przez Niemców planu wojny. Według tego planu Wehrmacht powinien w tym czasie stać już kilkaset kilometrów na wschód od Moskwy, a Armia Czerwona powinna być już ostatecznie rozgromiona. Wówczas błoto nie miałoby żadnego znaczenia dla wyniku kampanii.

Niezwykle popularne jest twierdzenie, iż zwycięstwo Niemiec w tej wojnie było możliwe, zanim pojawiło się jesienne błoto, lecz możliwość ta została utracona w wyniku błędnych decyzji Hitlera w sierpniu 1941 r. 21 sierpnia Hitler wydał – mimo protestów wielu najwyższych dowódców²⁷ – jednoznaczny rozkaz: priorytetowym celem nie jest zajęcie Moskwy, lecz ofensywa w kierunku Kijowa. W tym momencie oddziały GA „Środek” pokonały już 650 kilometrów i stały w rejonie Smoleńska, 350 kilometrów od stolicy Związku Radzieckiego. Olgierd Terlecki wskazał, że decyzja o zwrocie operacyjnym na Ukrainę pochłonęła tylko bezcenny czas²⁸. Podobne stanowisko zajął Geoffrey Regan²⁹. Okres najlepszej pogody wykorzystano do uderzenia na Kijów i natarcie w kierunku Moskwy utknęło potem w błocie, a następnie w śniegu.

Łatwo oceniać trafność decyzji, znając jej późniejsze skutki. Hitler zdecydował się ruszyć na Ukrainę i nie zdążył zakończyć kampanii wschodniej przed nastaniem jesiennej błoty. Hipotezy sugerujące, jakoby szybki marsz na Moskwę miał zagwarantować Niemcom zwycięstwo, wyraźnie bagatelizują istotne zagrożenia związane z realizacją tego planu.

W połowie sierpnia GA „Środek” walczyła z wojskami czterech radzieckich frontów: Zachodniego, Odwodowego, Briańskiego i Centralnego. W związku z tym opinia Sa-



muła Mitchama, że po zwycięskiej bitwie pod Smoleńskiem droga do Moskwy stała dla Niemców otworem³⁰, wydaje się absurdalna. Co więcej, Philippe Masson słusznie zauważył, iż olbrzymie straty, jakie poniosła Armia Czerwona wskutek niemieckiej operacji kijowskiej, uświadamiają, jak wielkie byłoby zagrożenie dla GA „Środek”, gdyby ruszyła ona w kierunku stolicy Związku Radzieckiego bez uprzedniego zabezpieczenia skrzydeł³¹.

Andrew Nagorski stwierdził, jakoby wszyscy niemieccy generałowie byli za szybkim uderzeniem na Moskwę, a decyzja podjęta przez Hitlera była dla nich nagła i zaskakująca³². Oba twierdzenia mijają się z prawdą. Za niezwłoczną kontynuacją ofensywy na wschód przez GA „Środek” opowiadali się przede wszystkim ci, którym miał przypaść zaszczyt zdobycia radzieckiej stolicy – stojący na czele tejże GA von Bock oraz dowodzący jedną z grup pancernych

Guderian. Ale już na przykład von Leeb optował za skupieniem wysiłków na wcześniejszym zdobyciu Leningradu, czyli celu postawionego jego GA³³. Motywy innej natury kierowały z kolei feldmarszałkiem Güntherem von Kluge. Opowiadał on się za zwrotem na Ukrainę, ponieważ szukał sposobu, by dowodzona przez niego 4. Armia wydostała się spod zwierzchnictwa von Bocka i przeszła pod komendę walczącego na południu von Rundstedta³⁴.

Decyzja o wstrzymaniu ofensywy na kierunku moskiewskim nie mogła też być dla niemieckich generałów zaskakująca. Mimo wielu sporów w czasie formułowania planu wojny przyjęty ostatecznie 18 grudnia 1940 r. dokument zakładał, że po opanowaniu Białorusi wojska szybkie – zamiast maszerować dalej na wschód – zwrócą się na północ, aby wesprzeć natarcie sąsiedniej GA w kierunku Leningradu. W dyskusjach toczonych od początku 1941 r. Hitler bezustannie podkreślał, aby po dojściu do Smoleńska skupić wysiłki na północy i południu, a dopiero potem myśleć o Moskwie³⁵. Należy zgodzić się z oceną Basila H. Liddell Harta, iż plan ofensywy na obu skrzydłach (północnym i południowym), a następnie wykonania ze zdobytych pozycji wielkiego manewru okrążającego stolicę ZSRR był śmiałą i pełną rozmachu koncepcją, której jednak Niemcy nie zdołali zrealizować³⁶.

Hitler miał wiele argumentów za wykonaniem zwrotu na Ukrainę. Do Guderiana wypowiedział słynne słowa: „Moi generałowie znają Clausewitz, ale niczego nie rozumieją z gospodarki wojennej [...] My potrzebujemy zboża Ukrainy. Okręg przemysłowy nad Dońcem musi pracować dla nas”. Dalej Führer wskazał na czysto wojskowe korzyści płynące z ofensywy na południe: „Ja też znam Clausewitsa i jego słowa: »Najpierw należy rozbić nieprzyjacielskie armie połowe, a potem zajmować jego stolicę«”³⁷.

Faktycznie na południu zarysowała się wówczas szansa wykonania zaskakujące-

go dla Armii Czerwonej uderzenia. Zapowiadało to bardzo łatwą zdobycz militarną (okrążenie znacznych sił radzieckich) oraz gospodarczą (opanowanie Ukrainy). Dodatkowo zajęcie Krymu zabezpieczyłoby rumuńskie pola naftowe przed atakami radzieckiego lotnictwa³⁸.

Problem wyboru kierunku dalszej ofensywy przeanalizowali bardzo wnikliwie Lew Dworiecki oraz Bryan Fugate. Ich zdaniem istniały wówczas trzy potencjalne warianty uderzenia na stolicę ZSRR:

1) w listopadzie lub grudniu – taki plan zalecał Hermann Göring – po zakończeniu operacji kijowskiej i zdobyciu Leningradu;

2) w końcu sierpnia – jak radził Guderian, całkowicie ignorując zagrożenie dla skrzydeł GA „Środek”;

3) we wrześniu, jak zalecał Halder, w wariantcie tym można było podzielić 2. Grupę Pancerną i część jej czołgów skierować na Moskwę, a część na Ukrainę.

Halder uważał, że oba cele były na tyle istotne, że należało niezwłocznie dążyć do równoczesnego ich osiągnięcia. 7 sierpnia zanotował: „problem Moskwa czy Ukraina lub Moskwa i Ukraina musi być rozstrzygnięty na rzecz tego drugiego. Musimy tak postąpić, gdyż inaczej nie doprowadzimy przed jesienią do wyschnięcia źródła siły nieprzyjaciela”³⁹.

W praktyce Wehrmacht posłużył się pierwszym z wymienionych planów (choć nie udało się wcześniej zdobyć Leningradu⁴⁰) i poniósł klęskę. Dworiecki oraz Fugate byli zdania – zgadzam się z nimi – że w rachubę w ogóle nie wchodziła ofensywa na Moskwę w sierpniu lub we wrześniu (wariant numer dwa). Jednostki pancerne Wehrmachtu bez wsparcia piechoty nie były zdolne do zdobycia dużego, przygotowanego do obrony miasta. Tymczasem piechoty zmotoryzowanej, która nadążałaby za nacierającymi czołgami, Niemcy mieli za mało. Alternatywą mogło być wprowadzenie okrążenia stolicy ZSRR, jednak i to rozwiązanie miało mini-

malne szanse powodzenia. Niemieckie wojska zmechanizowane ze względu na ograniczone środki nie były zdolne bez wsparcia piechoty do skutecznego odcięcia dużych obszarów pozostających pod kontrolą Armii Czerwonej, co bardzo wyraźnie pokazał m.in. „dziurawy” kocioł w operacji smoleńskiej.

Dworiecki oraz Fugate uznali zatem, że spośród przedstawionych trzech wariantów uderzenia na Moskwę stosunkowo najbardziej korzystny wydawał się ostatni, jednak po rozstrzygnięciu po myśli Guderiana problemu podziału 2. Grupy Pancerniej⁴¹ nie mógł już zostać zrealizowany. Nawet gdyby wojska pancerne wówczas podzielono, nawet gdyby postawiono i na Moskwę, i na Ukrainę, to i tak sukces owej operacji wydawał się wątpliwy. Nie chodzi bynajmniej o liczbę czołgów, lecz o wspomniany już problem współdziałania niemieckich wojsk szybkich z formacjami piechoty. Szturm mógłby się zacząć dopiero, gdy na pole bitwy dotarłaby niemiecka piechota. Dlatego też Dworiecki oraz Fugate stwierdzili jednoznacznie: ostateczny atak Wehrmachtu na Moskwę dopiero w listopadzie nie był ani błędem, ani przypadkiem. Operacja ta nie mogła rozpocząć się wcześniej, nawet gdyby gotowe do niej były wszystkie niemieckie czołgi. Okupiona milionami jeńców taktyka radziecka, zmuszająca niemiecką piechotę do ciągłego likwidowania okrążonych zgrupowań Armii Czerwonej, skutecznie opóźniła posuwanie się w głąb terytorium Związku Radzieckiego⁴².

Choć zdobycie radzieckiej stolicy w którymkolwiek z terminów nie było pewne, to warto zadać sobie pytanie, jakie korzyści konkretnie przyniosłoby to niemieckim wojskom. Regan uznał, że gdyby Moskwa padła, Stalin prawdopodobnie dążyłby do zawarcia pokoju⁴³. Autor niestety nie wyjaśnił, na czym oparł swoje przypuszczenie. Bardziej konkretny był Heinz Magenheimer,

który zauważył, iż upadek miasta oznaczałby dla Stalina utratę dużego ośrodka przemysłowego, a zarazem głównego węzła kolejowego w środkowej Rosji⁴⁴.

Tymczasem jeszcze w 1940 r. szef sztabu 18. Armii Erich Marcks opracował wstępne założenia do Fall „Barbarossa”. Swoją projekt przedstawił Ernstowi Köstringowi, wojskowemu attaché w Moskwie, który jednoznacznie stwierdził, że zdobycie Moskwy nie będzie miało decydującego znaczenia dla losów kampanii, ponieważ Związek Radziecki dysponuje olbrzymimi zasobami za Uralem i zdolny jest szybko zreorganizować gospodarkę i stworzyć sieć transportową z ominięciem Moskwy⁴⁵. Choć w tekście Dyrektywy nr 21 zaakcentowano szczególne znaczenie stolicy (centrum polityczne, węzeł kolejowy, ważny ośrodek przemysłowy), to jednak zdobyciu miasta w żadnym razie nie nadano priorytetowego charakteru. Rzucenie wszystkich sił na środkowym odcinku frontu w sierpniu 1941 r. nie było rozwiązaniem zgodnym z założeniami przyjętego planu wojny. Nawet w wypadku zdobycia Moskwy należało przecież jeszcze przed nadejściem jesiennego błota wyjść na linię Wołgi, zdobyć Leningrad i Archangielsk na północy oraz Rostów, Stalingrad i Astrachan na południu.

Dyrektywa nr 21 umarła niejako śmiercią naturalną, gdy w sierpniu Hitler zdał sobie sprawę, że brakuje mu sił, by nacierać równocześnie na wszystkich kierunkach i przeć w kierunku Wołgi. W ten sposób narodził się nowy plan, którego istotą była koncentracja wysiłku na jednym tylko obszarze. Wojna zesłała tym samym na tory całkowicie odmienne od tych, jakie przewidywała Dyrektywa nr 21⁴⁶. Decyzja o zwrocie operacyjnym w kierunku Kijowa była *de facto* nowym planem strategicznym kampanii.

Trzecia Rzesza nie była przygotowana do długotrwałego konfliktu przede wszystkim ze względu na ograniczony dostęp do surowców – ta kwestia nie budziła wątpliwości

w przeszłości, nie budzi i dziś. Jeśli zatem Niemcy zdecydowali się rozpocząć wojnę, to pozostawało im tylko jedno rozwiązanie: *Blitzkrieg*. Plan „Barbarossa” został sformułowany właśnie w duchu wojny błyskawicznej. W Dyrektywie z 18 grudnia 1940 r. napisano: „rozgromić Rosję Radziecką w błyskawicznej kampanii”. Podpis pod dokumentem złożył Hitler. 4 sierpnia w towarzystwie Keitla oraz generała pułkownika Alfreda Jodla przybył on do sztabu GA „Środek”, gdzie przeprowadził odprawę z najwyższymi dowódcami. Jeżeli dotąd kładł główny nacisk na rozbicie Armii Czerwonej, to obecnie, przewidując długą wojnę, zwracał już coraz więcej uwagi na opanowanie okęgów ważnych pod względem ekonomicznym⁴⁷.

Nie minęły jeszcze planowane cztery miesiące, nie ma mowy o błocie, ani tym bardziej śniegu, nie dokonano wyboru „Moskwa, czy Kijów”, Hitler jednak zaczął osłabiać już swoich generałów z myślą, że wojna będzie długa, że *Blitzkrieg* zakładany w planie „Barbarossa” upadł. A. Jeremenko celnie podsumował tę sytuację: „W niecałe półtora miesiąca od rozpoczęcia wojny [...] już dla najbardziej optymistycznie nastrojonych wojaków stało się jasne, że żadnego »blitzkriegu« w Rosji nie będzie”⁴⁸.

7 sierpnia 1941 r. Halder opisywał sytuację w zakresie materiałów pędnych: „Począwszy od 1.10 będziemy mieli do dyspozycji [...] 700 000 ton miesięcznie. Dla sił zbrojnych i gospodarki potrzebujemy

- 570 000 ton miesięcznie (bez prowadzenia operacji),
- 125 000 ton miesięcznie dla zależnej zagranicy,
- 130 000 ton miesięcznie dla Włoch,
- razem 825 000 ton miesięcznie, co oznacza deficyt”⁴⁹.

Wprawdzie deficyt będzie można, zdaniem Haldera, pokryć metodą nadzwyczajnych oszczędności, jednak zwróćmy uwagę na fragment: „bez prowadzenia operacji”. Szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych

słusznie podsumował: ofensywa na szeroką skalę będzie od października niemożliwa.

Kenneth Macksey stwierdził, iż wkroczenie do Rosji samo w sobie było szaleństwem, ale podejmowanie tego zadania przy zapasach paliwa wystarczających zaledwie na trzy miesiące walki było co najmniej nieostrożnością⁵⁰. Halder półtora miesiąca od momentu rozpoczęcia ataku już wiedział, że od 1 października brak paliwa unieruchomi niemieckie wojska. W ostatnich dniach września pogoda była wyjątkowo ładna. Drogi były wprawdzie przejezdne, lecz zgodnie z meldunkami nie było już materiałów pędnych, a wojska znajdowały się u kresu sił. Wkrótce rozpoczęto ostatnią próbę zdobycia Moskwy, ale było to możliwe tylko po wstrzymaniu wszelkich poważniejszych działań na innych odcinkach frontu. Dzięki tej nadzwyczajnej koncentracji środków Wehrmacht był w stanie raz jeszcze ruszyć do przodu⁵¹.

Problem paliwa dotyczył jednak nie tylko jego ilości. Niemcy nie mniejszy kłopot mieli z dostarczeniem swoich skromnych zapasów dla walczących na froncie oddziałów. Problemy te w zimie nie powinny nas już dziwić: linii kolejowych było niewiele, a nieliczne lokomotywy, którymi dysponował Wehrmacht, ulegały częstym awariom na skutek mrozu⁵². Transport drogowy został jednak całkowicie sparaliżowany już wcześniej, w drugiej połowie października, kiedy pojawiło się błoto. Ale problemy z ciągłością dostaw pojawiły się jeszcze szybciej. Wojska posuwające się szybko w głąb terytorium nieprzyjaciela niezmiernie rozciągnęły swe linie zaopatrzeniowe. Bodaj wszyscy wyżsi dowódcy niemieccy podkreślali katastrofalny stan radzieckich dróg. 24 sierpnia, w samym środku lata, Halder notował: „niemożliwe warunki drogowe, które nie pozwalają na dowóz materiałów pędnych”⁵³. Winę zrzucano najczęściej na wywiad, który w fazie planowania nie docenił w sposób należyty znaczenia tego czynnika⁵⁴. Drogi,

w większości piaszczyste, zamieniały się w błoto nawet po kilkuminutowym deszczu. O ile czołgi mogły w takich warunkach poruszać się jeszcze dość szybko, o tyle piechota oraz transportery były najczęściej unieruchomione. Omer Bartov zauważył, że GA „Południe” niespełna miesiąc od rozpoczęcia operacji „Barbarossa” musiała zastąpić połowę swoich ciężarówek lekkimi ukraińskimi furmankami, aby spróbować jakoś rozwiązać problem dowozu zaopatrzenia na błotnistych bezdrożach⁵⁵.

9 lipca Halder zanotował: „Tempo marszu jest opóźnione przez ulewne deszcze i zmęczenie wojsk”⁵⁶. Minęło kolejnych 10 dni i sytuacja się powtórzyła: „Warunki atmosferyczne są ciągle złe, tak iż ruchy wojsk w grupie armii »Południe« przebiegają prawdopodobnie bardzo powoli”⁵⁷. Następnego dnia transport w niektórych miejscach stanął całkowicie: „pojazdy kołowe nie mogą dać sobie rady na rozmokłych drogach i pozostają w miejscu”⁵⁸. W tej sytuacji niemiecki Szef Sztabu zaczął dostrzegać przykrą konieczność – 23, a następnie 24 lipca napisał o pilnej potrzebie wstrzymania ofensywy na około 10 dni w celu dokonania uzupełnień i odpoczynku⁵⁹. Mimo to kategorycznie nie wyraził zgody na przerwę, bowiem doskonale wiedział, że nie można było sobie na nią pozwolić, jeśli chciało się szybko zakończyć kampanię.

16 lipca oddziały Guderiana dotarły do Smoleńska, pokonując w błyskawicznym tempie około 2/3 drogi od granicy do Moskwy. Pauza operacyjna, jaka wówczas nastąpiła na środkowym odcinku frontu, nie była jednak efektem konfliktu między Hitlerem a najwyższymi dowódcami. Związki szybkie wyprzedziły zdecydowanie niemiecką piechotę (poruszającą się powoli oraz zmuszaną do likwidowania okrążonych zgrupowań Armii Czerwonej), a zarazem niebezpiecznie oddaliły się od źródeł zaopatrzenia⁶⁰.

Niemieccy dowódcy nie mieli prawa czuć się zaskoczeni takim obrotem wydarzeń.

Na przełomie listopada i grudnia 1940 r. przeprowadzono grę symulacyjną kierowaną przez generała majora Friedricha Paulusa. Wnioski z kilkudniowych ćwiczeń można było streścić w kilku słowach: Wehrmachtowi nie wystarczy sił, by pokonać Armię Czerwoną w ramach jednej kampanii. Z całą stanowczością należy dodatkowo podkreślić, iż ocenę taką sformułowano, gdy potencjał radzieckich sił zbrojnych był przez Niemców całkowicie niedoceniany. Nawet w tej wyimaginowanej rzeczywistości hitlerowskich strategów, w której Armia Czerwona była znacznie słabsza niż się później okazało, Wehrmachtowi miało zabraknąć sił.

27 listopada 1940 r. Halder zanotował: zużycie sił w operacji bałkańskiej zmusi do ograniczenia celów kampanii rosyjskiej do tzw. zadania bliższego⁶¹. Cel bliższy to dojście do Kijowa, zdobycie przeprawy przez Dniepr i opanowanie Smoleńska. Szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych uważał w listopadzie 1940 roku, zresztą słusznie, że Wehrmacht dojdzie do Smoleńska i tam możliwości skutecznej ofensywy się wyczerpią. Nie chodziło o brak czasu, ani o pogodę. Niemcom zabraknie środków, by atakować dalej na tak olbrzymim teatrze działań. Niezbędna będzie operacyjna pauza, podciągnięcie rezerw i uzupełnienie strat. Ale to z kolei uniemożliwi rozbicie sił radzieckich przed nadejściem zimy, a zatem wojna nie zostanie zakończona. Halder to wiedział. Znał także wnioski płynące ze wspomnianej gry wojennej. Trudno to wyjaśnić, ale niemieccy planiści zlekceważyli te oceny i kilka dni później sformułowali ostatecznie Dyrektywę nr 21, a zarazem wyrazili chęć całkowitego rozgromienia ZSRR najpóźniej w ciągu 4 miesięcy.

Początkowo ofensywa wydawała się przebiegać zgodnie z planem. 3 lipca 1941 r. Halder zanotował w swym *Dzienniku* słynne słowa: „Chyba nie przesadzam, jeśli twierdzę, że kampania przeciwko Rosji została wygrana w ciągu 14 dni”⁶². Warlimont przytoczył wypowiedziane dzień później

słowa Hitlera, który również był zdania, że Armia Czerwona praktycznie przegrała już wojnę⁶³. Tymczasem w połowie sierpnia niezbędna okazała się przerwa, a zatem należało powoli zapominać o *Blitzkriegu*. Oczywiście taktyczne czy nawet operacyjne sukcesy na froncie były nadal możliwe, ale strategicznego rozstrzygnięcia, czyli zakończenia wojny w 1941 r., nie można już było oczekiwać. Pojawiły się pierwsze problemy z transportem. Zaczęto odczuwać niedobory paliwa. Piechota nie nadążała za nacierającymi czołwkami pancernymi. Przeciwnik, zamiast słabnąć, rzucał do walki coraz to nowe oddziały. Niemcy zrozumieli, że Armia Czerwona została przez nich niedoceniona. W tej sytuacji 4 sierpnia Hitler na odprawie w GA „Środek” zaczął naciskać na priorytetowe opanowanie regionów ważnych dla gospodarki.

Już w czasie wojny zaczęły pojawiać się opinie wytykające, głównie Hitlerowi, błędy popełnione w czasie ofensywy w 1941 r. Wspólnym mianownikiem jest dla nich teza, jakoby plan „Barbarossa” był w zasadzie słuszny, a Niemcy mogły wygrać tę wojnę, gdyby zmieniły się pewne okoliczności. Gdyby nie mróz, Wehrmacht zdobyłby Moskwę w grudniu. Gdyby nie błoto, stolica ZSRR padłaby w listopadzie. Gdyby GA „Środek” uderzyła w sierpniu z rejonu Smoleńska dalej na wschód, wówczas wojna byłaby wygrana jeszcze wcześniej. Czasem w literaturze spotkać można jeszcze dziwniejsze „analizy”. Paul Carell snuł na przykład rozważania, iż gdyby Niemcy mieli 5000 pojazdów gaśnicowych z takimi szerokimi gaśnicami, jakie miały T 34, to Moskwa byłaby zgubiona⁶⁴. Liddell Hart także doszedł do ciekawego wniosku, że gdyby w Związku Radzieckim system dróg był porównywalny z zachodnim, to cały kraj zostałby szybko podbity⁶⁵. Trafnie i dowcipnie podsumował tego typu rozważania Suworow: „W ten sposób mogę wygrać każdą wojnę: oto gdyby w Wietnamie nie było dżungli, pół ryżowych i bagien

[...] A gdyby w Afganistanie nie było gór [...] Łatwo jest podbić świat, jeśli wszystko układa się tak, jak chcemy. Ale problem w tym, że w Afganistanie są góry, w Wietnamie dżungla, w Finlandii śnieg, a w Rosji błoto”⁶⁶.

O niemożliwości wygrania wojny w toku szybkiej kampanii ostrzegał przecież m.in. niemiecki attaché wojskowy w Moskwie. Decydenci konsekwentnie lekceważyli jednak wszelkie uwagi pojawiające się w odpowiedzi na ich nazbyt optymistyczne projekty. W efekcie armia niemiecka, atakując ZSRR, była katastrofalnie nieprzygotowana do realiów, w jakich miała prowadzić walkę. Przekraczający granicę 22 czerwca 1941 r. Wehrmacht został źle przygotowany nie tylko od strony materialnej, lecz także co gorsza – „wyposażano” go w niewykonalny plan kampanii.

Niemcy mieli rozgromić zaskakującym uderzeniem Armię Czerwoną, dojść do linii Archangielsk–Astrachań, oprzeć front na rzece Wołdze i stamtąd zniszczyć działaniami lotnictwa okręg przemysłowy na Uralu, by niemożliwe stało się odbudowanie sowieckich wojsk⁶⁷. A wszystko to najdalej w ciągu czterech miesięcy. Cztery miesiące minęły dokładnie 21 października. Droga do Moskwy była wówczas jeszcze daleka, nie padł Leningrad, a Kijów zdobyto nadzwyczajnym wysiłkiem, zatrzymując ofensywę na innych odcinkach i łącząc siły w celu wykonania wielkiej operacji okrążającej. Nawet dla największych optymistów powinno było stać się w tym dniu jasne, iż plan „Barbarossa” nie zostanie zrealizowany. Do takiego wniosku można było jednak dojść znacznie wcześniej. Kiedy niemiecka ofensywa utknęła w jesiennych błotach, stało się jasne, że nie uda się zakończyć kampanii przed nadejściem zimy. Zimą zaś rozstrzygnięcie nie było możliwe, bo zarówno niemieckie wojska lądowe, jak i powietrzne miały wówczas mocno ograniczoną zdolność bojową. Brak szans na realizację Dy-

rektywy nr 21 można było stwierdzić nawet zanim pojawiło się błoto. W połowie sierpnia w niemieckich sztabach dyskutowano słynny dylemat: uderzać na Moskwę czy na Kijów, a może skupić się na zdobyciu Leningradu. Postawienie takiego problemu to jawne przyznanie, że nie ma już wystarczających sił, by uderzać we wszystkich zamierzonych pierwotnie kierunkach.

Plan zakładał w pierwszej kolejności zniszczenie większości wojsk radzieckich na zachód od Dniepru. Kiedy widziano już, że tego celu nie osiągnięto, należało pogodzić się z fiaskiem operacji „Barbarossa” w postaci, jaki nadano jej w Dyrektywie nr 21. Liddell Hart słusznie podkreślił, iż w tym momencie Hitler nie potrafił dojść do porozumienia z najwyższymi dowódcami⁶⁸. Von Leeb chciał zdobywać Leningrad, von Bock wciąż naciskał na marsz w kierunku

ku Moskwie, von Rundstedt zaś po zakończeniu operacji kijowskiej sugerował całkowite wstrzymanie dalszej ofensywy.

Macksey w swej książce pt. *Dlaczego Niemcy przegrywają wojny* wskazał, że pomijając całkowicie błędną ocenę potencjału Związku Radzieckiego, Hitler i najwyżsi dowódcy niemieccy powinni byli zdawać sobie sprawę, iż przedsięwzięcie na tak olbrzymią skalę, jakim była operacja „Barbarossa”, przekraczało możliwości Trzeciej Rzeszy⁶⁹.

Czy były jakieś alternatywne plany kampanii? Być może. Rozstrzygnięcie tego problemu nie należało jednak do zakresu niniejszej pracy. Celem autora było jedynie zestawienie oraz ocena poszczególnych stanowisk na temat przyczyn oraz momentu załamania Fall „Barbarossa”, czyli planu ataku wyrażonego w Dyrektywie nr 21, którego realizację rozpoczęto 22 czerwca 1941 r.

¹ *Akten zur deutschen Auswärtigen Politik 1918–1945*, Serie D, Band XI.2, Bonn 1964, dok. nr 532. Dokument przetłumaczony na język polski znaleźć można m.in. w: H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, załącznik nr 21.

² A. Garlicki, *W objęciach niedźwiedzia*, „Polityka” 23.06.2001.

³ F. von Bock, *The war diary 1939–1945*, Atglen 1996, s. 357.

⁴ Relacje na ten temat nie są zgodne, lecz na ogół mieszczą się w podanym przedziale. Więcej informacji na temat drastycznie pogarszających się w tym czasie warunków atmosferycznych odnaleźć można m.in. we wspomnieniach najwyższych dowódców Wehrmachtu: *ibidem*, s. 381, 382; H. Guderian, *op. cit.*, s. 204, 212; F. Halder, *Dziennik wojenny*, Warszawa 1973, t. 3, s. 402; W. Warlimont, *Im Hauptquartier der deutschen Wehrmacht 39–45*, München 1978, s. 219; a także w literaturze: P. Carrel, *Operacja „Barbarossa”*, Warszawa 2000, s. 156, 168; M. Hugues, Ch. Mann, *Techniki walki grenadierów pancernych*, Warszawa 2002, s. 50–51; O. Bartov, *Żołnierze Führera*, Warszawa 2004, s. 32.

⁵ Wstrząsające świadectwo warunków panujących zimą na froncie wschodnim pozostawił Leon Degrelle, żołnierz legionu walońskiego: „Nawet nie było warto próbować jeździć zwykłymi samochodami [...] Tylko wielkie ciężarówki i auta terenowe z wyjątkowo wysokim zawieszeniem mogły ryzykować jazdę [...] Konie przewracały się na lodzie, łamiąc nogi. Biedne zwierzęta na próżno rozpaczliwie rżały w świszczącej śnieżycy, próbowały się podnosić i upadały ponownie, oszalałe z bólu. Sypał śnieg tak gęsty, że nie było widać granicy pomiędzy drogą a stepem. [...] Nie mieliśmy dość sił, by unosić nogi, tylko nimi powłóczyliśmy. [...] Tak bardzo uważaliśmy, aby się nie poślizgnąć, że ściągna pały nas żywym ogniem. [...] Siekierą rozbijaliśmy stwardniałe na kamień margarynę, kielbasę i chleb, [...] Każdy, kto choć na chwilę zdjął rękawice, natychmiast miał odmrożone palce. Nosiliśmy kominiarki naciągnięte na nos: oddech, przechodząc przez wełnę, zamieniał się w grube pasemka lodu na wysokości ust i w długie białe wasy zawisające z brwi. Nawet nasze łzy zamarzały, tworząc wielkie perły, które boleśnie sklejały rzęsy”, L. Degrelle, *Front wschodni 1941–1945*, Międzyzdroje 2002, s. 30, 31, 38.

⁶ J. Piekałkiewicz, *Wojna w powietrzu 1939–1945*, Janki k. Warszawy 2001, s. 171–173.

⁷ F. Halder, *op. cit.*, t. 1, s. 143.

⁸ E. von Manstein, *Stracone zwycięstwa. Wspomnienia 1939–1944*, Warszawa 2001, t. 1, s. 69.

⁹ Por. *ibidem*, s. 54–55. Podobnie problemy te wspominał feldmarszałek Wilhelm Keitel: W. Keitel, *W służbie aż do klęski. Wspomnienia feldmarszałka Hitlera i szefa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu*, Warszawa 2001, s. 272. Por. także K. Macksey, *Dlaczego Niemcy przegrywają wojny*, Warszawa 2005, s. 86.

¹⁰ Por. A. Kesselring, *Zołnierz aż do końca*, Warszawa 1996, s. 131; B.H. Liddell Hart, *Karmazynowe bractwo. Generałowie Wehrmachtu o wojnie*, Kraków 2006, s. 218; E. Durschmied, *Jak pogoda zmieniała losy wojen i świata*, Warszawa 2001, s. 143.

¹¹ K. Grünberg, *Czas wojny 1939–1945. Wykłady z historii*, Toruń 1991, s. 138.

¹² F. Halder, *op. cit.*, t. 3, s. 378.

¹³ *Ibidem*, s. 389.

¹⁴ B.R. Kroener, *Der »erfrorene Blitzkrieg«. Strategische Planungen der deutschen Führung gegen die Sowjetunion und die Ursachen ihres Scheiterns*, [w:] *Zwei Wege nach Moskau. Vom Hitler-Stalin-Pakt zum »Unternehmen Barbarossa«*, red. B. Wegner, München 1991, s. 144.

¹⁵ F. Halder, *op. cit.*, s. 348, 350. Por. także: F. von Bock, *op. cit.*, s. 337–338; M. Huges, Ch. Mann, *op. cit.*, s. 50. Problemy spowodowane błotem obrazowo przedstawił wspomniany już L. Degrelle: „Kto nie docenia znaczenia błota w kampanii rosyjskiej, ten nie zrozumie niczego z tego, co działo się przez cztery lata na europejskim froncie wschodnim. [...] Błoto jest niezwykle lepkie, ponieważ ziemia obfituje w substancje oleiste. Cała okolica jest nasączona mazutem. Woda nie płynie, lecz trwa w bezruchu. Ziemia klei się do nóg, oblepia koła wozów. Już w październiku kiedy dotarliśmy nad Boh, mogliśmy zobaczyć, jak to czarniawe błoto pochłania całe ciężarówki. [...] Od Dniepru nie jeździły żadne pociągi. Mosty były zerwane. Tory wysadzone. W październiku 1941 roku oddziały niemieckie w błyskawicznym tempie wdarły się do Zagłębia Donieckiego, pozostawiając za sobą rozległe tereny, które gdy tylko spadł deszcz, przekształciły się w martwą strefę, w zasadzie niedostępną. Jednostki, które wyruszyły na przedzie, musiały tygodniami walczyć odcięte od Dniepropietrowska długim na trzysta kilometrów błotnym jeziorem”; L. Degrelle, *op. cit.*, s. 22–23.

¹⁶ Por. C. Bekker, *Atak na wysokości 4000. Dziennik wojenny niemieckiej Luftwaffe 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 282.

¹⁷ Za: H. Magenheimer, *Hitler. Strategia klęski 1940–45*, Warszawa 2000, s. 102. Od jesieni 1940 r. na Bałkanach toczyła się wojna włosko-grecka. Włosi, sojusznicy Trzeciej Rzeszy, choć powszechnie uważani byli za stronę silniejszą, nie tylko nie potrafili zakończyć zwycięsko kampanii, lecz nawet oddali inicjatywę i zostali zmuszeni do odwrotu. W tej sytuacji Hitler postanowił wesprzeć B. Mussoliniego i 13 grudnia 1940 r. podpisał plan – noszącej kryptonim „Marita” operacji. Wiosną 1941 r. nieoczekiwanie zakres ofensywy się jednak rozszerzył. Bardzo niepomysłna dla Niemiec sytuacja polityczna w Jugosławii spowodowała, że także ten kraj miał zostać podbity. Operacja rozpoczęła się 6 kwietnia i trwała formalnie do 17. Prowadzona niemal równolegle akcja przeciwko Grecji zakończyła się kilka dni później. Nie był to jednak koniec operacji na południu Europy. 25 kwietnia Hitler wydał rozkaz przygotowania inwazji na Kretę (operacja „Merkury”). Desant przeprowadzono, a walki na wyspie trwały do 5 czerwca. Szerzej na temat działań na Bałkanach: T. Rawski, *Wojna na Bałkanach 1941. Agresja hitlerowska na Jugosławię i Grecję*, Warszawa 1981.

¹⁸ M. Murawski, *Luftwaffe – działania bojowe*, Warszawa 1989, s. 186.

¹⁹ A. Czubiński, W. Olszewski, *Historia powszechna 1939–1997*, Poznań 1999, s. 55. Por. także A. Czubiński, *Europa dwudziestego wieku. Zarys historii politycznej*, Poznań 1998, s. 184.

²⁰ B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 208–209, 211.

²¹ H. Guderian, *op. cit.*, s. 120.

²² F. Halder, *op. cit.*, t. 1, s. 546.

²³ *Akten zur...*, dok. nr 511.

²⁴ *Druga wojna światowa 1939–1945. Zarys historyczno-wojskowy*, red. S. Płatonow, Warszawa 1961, s. 106.

²⁵ H. Guderian, *op. cit.*, s. 118.

²⁶ N. v. Below, *Byłem adiutantem Hitlera 1937–1945*, Warszawa 1990, s. 248.

²⁷ Na temat rozbieżności wśród niemieckiego dowództwa w kwestii wyboru dalszego kierunku ofensywy szerzej w: *ibidem*, s. 274–276; W. Erfurth, *Niemiecki Sztab Generalny 1918–1945*, Warszawa 2007, s. 315–317.

²⁸ O. Terlecki, *Najkrótsza historia II wojny światowej*, Kraków 1991, s. 30.

²⁹ G. Regan, *Błędy militarne*, Warszawa 1992, s. 176.

³⁰ S.M. Mitcham Jr., *Feldmarszałek Fedor von Bock*, [w:] G.R. Ueberschär, *Wojskowe elity III Rzeszy*, Warszawa 2004, s. 62.

³¹ P. Masson, *Armia Hitlera 1939–1945*, Kraków 2008, s. 149.

Ewentualny marsz na Moskwę całością sił (bez uderzenia na Ukrainę) Wiktor Suworow porównał do ofensywy rosyjskiej w 1920 r.: „Tuchaczewski parł na Warszawę, wiedząc, że armia Piłsudskiego jest w pobliżu, ale nie widział, gdzie konkretnie. I otrzymał druzgocący cios w lewy bok [...]. Gdyby wojska hitlerowskie poszły na Moskwę, otrzymałyby z Wyżyny Wałdaj taki sam cios, jak Tuchaczewski pod Warszawą, i też w lewy bok. A i w prawy – z rejonu Kijowa”; W. Suworow, *Samobójstwo*, Warszawa 2001, s. 329.

³² A. Nagorski, *Największa bitwa. Moskwa 1941–1942*, Poznań 2008, s. 97, 112–114.

³³ N. v. Below, *op. cit.*, s. 274.

³⁴ B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 226.

³⁵ N. v. Below, *op. cit.*, s. 251.

³⁶ B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 224–225. O rozbieżnościach w kwestii wyboru głównego kierunku ofensywy, jakie pojawiały się w czasie opracowywania planu „Barbarossa”, szerzej: W. Erfurth, *op. cit.*, s. 310–311. Godne uwagi jest omówienie założeń Dyrektywy nr 21, jakie zaprezentował jeden ze współtwórców tego planu, generał major Bernhard von Löffberg: B. von Löffberg, *Im Wehrmachtführungsstab*, Hamburg 1949, s. 112–118.

³⁷ Za: P. Carell, *op. cit.*, s. 100–101. Uwagi te Hitler wypowiedział podczas słynnej narady, w czasie której Guderian usiłował przekonać go do natychmiastowego uderzenia na Moskwę.

³⁸ Por. A. Jeremenko, *Uwagi i polemiki. Na marginesie prac Guderiana, Tippleskircha, Mansteina i innych*, Warszawa 1959, s. 52–53.

³⁹ F. Halder, *op. cit.*, t. 3, s. 209.

⁴⁰ Generał porucznik Walter Warlimont uważał, że Leningrad można było zająć bez większych trudności, ale Hitler po doświadczeniach z Warszawy obawiał się strat, jakie nieś mogły walki w terenie miejskim; B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 228–229. Interesującą analizę okoliczności, w jakich Hitler nie zdecydował się szturmować Leningradu, w: B. von Löffberg, *op. cit.*, s. 131–134.

⁴¹ Guderian czynił wszystko, by nie dopuścić do rozdzielenia podległych mu sił (część na Ukrainę, część na Moskwę); nie wyobrażał też sobie, by w ataku na Moskwę nie wzięły udziału jego czołgi. Por. L. Dworciecki, B. Fugate, *Blitzkrieg nad Dnieprem*, Warszawa 2001, s. 185–187.

⁴² Na temat wszystkich trzech wariantów uderzenia na Moskwę: *ibidem*, s. 290–293.

⁴³ G. Regan, *op. cit.*, s. 175.

⁴⁴ H. Magenheimer, *op. cit.*, s. 140–141.

W tym kontekście celne pytanie postawił Suworow: „Cały plan hitlerowski sprowadza się do jednego: zdobyć Moskwę. Potem, być może, wszystko się samo rozpadnie. Ale jeżeli się nie rozpadnie, to co wtedy?” W. Suworow, *Oczyszczenie*, Warszawa 1998, s. 308.

⁴⁵ W. Anfilow, *Krach „Blitzkriegu”*, Warszawa 1978, s. 52.

⁴⁶ Por. W. Suworow, *Samobójstwo...*, s. 330.

⁴⁷ W. Anfilow, *op. cit.*, s. 575–576.

⁴⁸ A. Jeremenko, *op. cit.*, s. 51.

⁴⁹ F. Halder, *op. cit.*, t. 3, s. 210–211.

⁵⁰ K. Macksey, *op. cit.*, s. 124.

⁵¹ P. Carell, *op. cit.*, s. 130.

⁵² *Ibidem*, s. 293. Por. także: F. von Bock, *op. cit.*, s. 355.

⁵³ F. Halder, *op. cit.*, t. 3, s. 250.

⁵⁴ B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 219, 223.

⁵⁵ O. Bartov, *op. cit.*, s. 33.

⁵⁶ F. Halder, *op. cit.*, t. 3, s. 87.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 131.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 135.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 144, 150.

⁶⁰ Por. P. Masson, *op. cit.*, s. 145; H. Magenheimer, *op. cit.*, s. 105–106.

⁶¹ F. Halder, *op. cit.*, t. 1, s. 243.

⁶² *Ibidem*, t. 3, s. 68.

⁶³ W. Warlimont, *op. cit.*, s. 194.

⁶⁴ P. Carell, *op. cit.*, s. 146–147.

⁶⁵ B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 206.

⁶⁶ W. Suworow, *Samobójstwo...*, s. 310.

⁶⁷ Interesującą analizę niemieckiego planu ofensywy lotniczej przeciwko uralskiemu przemysłowi przedstawił Suworow, według którego Luftwaffe nie dysponowała żadnymi maszynami zdolnymi do wykonania tego zadania (zbyt mały zasięg oraz niewielki udźwig bomb). Suworow słusznie zwrócił również uwagę, iż uralski okręg przemysłowy nie był wcale „ostatnim” – jak nazwali go autorzy Dyrektywy nr 21 – istniały bowiem liczne ośrodki także w azjatyckiej części ZSRR, a zatem Armia Czerwona zostałaby prawdopodobnie odtworzona nawet wówczas, gdyby Wehrmacht doszedł do linii Archangielsk–Wołga. W. Suworow, *Samobójstwo...*, s. 199–203.

⁶⁸ B.H. Liddell Hart, *op. cit.*, s. 206.

⁶⁹ K. Macksey, *op. cit.*, s. 124.

Controversy over causes and the moment of failure Fall “Barbarossa”

Summary

On June 22nd, 1941 German Army attacked Soviet Union and in this way the operation »Barbarossa« started. A plan of this operation had been prepared for many months and was signed by Hitler on December 18th, 1940. Wehrmacht was meant to defeat Soviet Army in a rapid campaign and reach Archangielsk-Volga line. The operation was never accomplished. Participants of these events, as well as historians and publicists after war, listed many different circumstances of this failure and attempted to find the answer to two key questions: „When?” and „Why?” the plan failed. There were many theories developed until the present day, e.g. snow and freeze which stopped Germans near Moscow in December, mud which paralyzed movement on the front line in the autumn, Hitler’s wrong decision to conquer Ukraine before attacking Moscow, losing plenty of precious time during the Balkan operation. The author of the article compares these contradictory theories, estimates their credibility and tries to find his own explanation of »Barbarossa« operation’s failure.